42

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE
DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO
We SRODĘ d. 10 Listopada 1830 roku.

I.

WYIĄTKI z PAMIĘTNIKOW o KROLU JANIE III.

Z Owczesnego rękopismu.

(Dokończenie).

Nad całem tem Mauzoleum, zawieszony był wielki z axamitu ciemnego Baldachin, podszyty atłasem białym, obwiedziony po brzegach galonem złotym, na cal szerokim.

Sama kaplica była w owal iajkowaty murowana, z dwoma oknami. Malowania były al fresco lugubryczne z emblematami i napisami w czterech rogach. Drzwi wielkie były szklanne wprost wielkiego ołtarza, bo kaplica była tuż przy zakrystyi; w kaplicy był ołtarz kamienny maiący w środku kolumnę płaską u wierzchu ukośnie uciętą, a nad nią półxiężycowe okno z cyframi królewskiemi. Na tym ołtarzu w czasie przeniesienia wnętrzności, gorzało 112 świc wielkich iarzących. *Nota* Znałem ten ołtarz, nie mógł tyle pomieścić chyba to były palące się na całey kaplicy.

Ołtarz ten iest na wieczne czasy uprzywileiowany do odprawienia mszy S. za zmarłą rodzinę Królów Saskich. W czasie przeniesienia rzeczonych szczątków cały kościoł był ozdobiony kirem wielkim katafalem z koroną i Famą, aniołami i trąbami, girydonami, architekturą woienną. Swiatło gorzało po całym kościele w górze i na dole. Exekwie trwały 1 i 2 Lutego, chociaż był dzień N. Panny Gromniczney, celebrowali sami Biskupi, Senat, dwór, i mnóstwo ludu napełniały kościoł.

Pozwolenie Biskupa Poznańskiego Hozyusza, wydane na wymurowanie rzeczoney kaplicy, iest daty 22 Kwietnia, r. 1736 w którem czyni wzmiankę rzeczony Biskup, że ta była wyrażona wola Króla Jmci, aby kaplica była wymurowana w kościele OO. Kapucynów.

Pobożnością Augusta III raz rocznie przez cały przeciąg iego panowania, kosztem monarchicznym, wyprawiane były solenne exekwie w kościele kapucyńskim za duszę Augusta II. Po śmierci zaś Króla, przy-

syłano z Drezna co miesiąc po zł. 60 na msze święte za duszę tey rodziny.

II.

Notatki z zapisek historycznych iednego z OO. Kapucynów.

1737 roku był głód w woiewództwie Krakowskiem, płacono za cwierć pszenicy zł. 40. Jęczmienia ćwierć po złp. 24. żyta ćwierć po 36, a w niektórych mieyscach po zł. 100. Z tego głodu okropne trafiały się wypadki. W Łubnicach starszy brat zgłodniały, w niebytności matki szukaiący pożywienia, młodszego brata siekierą sam bił, ugotował i ziadł. Został ścięty.

1743 roku dnia 4 Października. Pierwszy raz Warszawscy Kapucyni zaczęli czynić usługę duchowną przy wyprowadzeniu na plac osądzonych winowayców. — Dotąd assystowali zawsze OO. Jezuici.

1764 roku przybył do Warszawy Włoch Piotr Gilli maiący lat 25 a wysokości wzrostu miał łokci 5 i pół, bawił 5 miesięcy, pokazywał się za pieniądze, a co Niedziela i święto przysyłał po Kapucyna xiędza ze mszą S. do pałacu. Upały w tym roku przechodziły 32 stopnie.

— 1769 Rzeź na Ukrainie przez Harko Haydamaka. Druga w tym roku przez Gontę i Żelezniaka — Humań forteczka, gdzie się schroniło wiele państwa z maiątkami i dziećmi, zdradą wzięta; wyrznięto żydostwa do 30000, a chrześcian z dziećmi do 16000.

1769 r. 11 Maia, kominiarz wymiataiący kominy w pokoiach królewskich w zamku, wszedł ze świecą w komin, wkrótce nastąpiła explozya z zasadzonego tamże prochu. Kominiarz zginął. Przebóg co to oczekiwało Stanisława Augusta!.

Tegoż maia dnia 26. młodzieniec Felix, syn obywatela Kazimierza Domańskiego, słuchaiąc kazania na schodkach w ambonie, zdrzymał się i upadł głową o posadzkę i o 4 po południu umarł.

1770 roku zaczęto robić okopy koło Warszawy.

Andrzey Wilczyński exprowincyał OO. Bernardynów z Pragi, chorował śmiertelnie w naszym klasztorze Warszawskim — przyiął ostateczne sakramenta, a w końcu prosił o benedykcyą S. Felixa, po którey odebraniu dnia 15 Maia, ozdrowiał tyle, że 18 maia mogł celebrować mszą S. przed S. Felixem.

Biskup Poznański wezwał wszystkie zakony do sypania okopów. Za Kapucynów zapłacił Syndyk zł. 150 na robotnika innego.

1771 Zbrodnia niesłychana! — Dnia 3 listopada, Król Stanisław powracaiąc w wieczór od dziadka swego Xięcia Czartoryskiego, — porwany z poiazdu przez Konfederatów, całą noc oprowadzany po za Warszawą, sprowadzony do Młynarza do Marymontu, przez Kuźmę który ocalił monarchę i sprowadzony do zamku.

W tym właśnie czasie odebrano na poczcie list do O. Gward. Warszaw:, odpieczętowano, był cyframi pisany, odcyfrowano

i nic nie znaleziono, był to list do przyjaciela świeckiego pod kopertą O: Gwardyana. Uwiadomiono Króla — kazał bydź Kapucynom ostrożnymi, aby dobrodzieystwa poczty nie utracili.

1772 Król Jmć 5 Stycznia iuż był tyle zdrów, że się spowiadał i przyimował kommunią świętą, w kościele ś. Jana — Spiewano Te Deum we wszystkich kościołach, Biskup Młodzieiowski nakazał 40 godzinne nabożeństwo z kazaniami — dwóch naszych O. Decchar i O. Idzi, odznaczyli się utworem swych mów. Obydwóch wziął kazania Biskup i prezentował Królowi, które się z mocy swoiey podobały i słynęły w Warszawie — Dnia 2 lutego ieneralowie Francuzcy Choisel i Vismenil pomagaiący konfederatom, odebrali zamek królewski Rossyanom. Konfederacya ieneralna przeniosła się w Szląsk do Cieszyna — Lanckorona, Tyniec, Częstochowa, ieszcze się broniły pod dowództwem Francuzów. Wkrótce 6 Czerwca Lanckorona poddała się Austryakom, dnia 15 Sierpnia, Częstochowa Rossyanom.

4 Września złapany ieden ze spiskowych na życie Króla Stanisława został. Nazywał się Łukawski.

W tym roku 1781. lat 100 dobiegało exystencyi Kapucynów w Polszcze, od zaprowadzenia tychże przez nieśmiertelney pamięci Jana III. Króla. Tę setnicę obchodziły wszystkie klasztory przez uroczyste mszy S. odprawienie i odśpiewali Te Deum. Klasztor zaś Warszawski, iako głowa całey prowincyi, zafundowany przez samego N. Iana III i zarazem dotyczący całego narodu Polskiego, dla którego ślubu czynionego przez Jana III był wystawiony, obchodził też setnicę uroczyście dnia 6 Sierpnia, w dzień Przemienienia Pańskiego które razem iest tytułem tegoż kościoła. Był wówczas przełożonym tego klasztoru, O. Stanisław Filipecki z Markuszowa. Mieszkało kapłanów 25, studentów kleryków 10, braci 12, przybyło także z ościennych klasztorów kilku kapucynów — Zaproszono Senatorów, biskupów, duchowieństwo, zakony. Udano się do stóp N. Stanisława Augusta Króla. J tego to Pana kosztem była odprawiona setnica. Nic nie opuszczano do przybrania kościoła skromnie i nadobnie. Napisy stosowne, wiązania kwiatów, festuny, portrety Jana III, dwóch Augustów, Stanisława panuiącego, laurami ozdobione, facyata rzęsisto illuminowana przez dwa wieczory, muzyka póżno w noc przygrywaiąca na galeryi; było to wszystko miłym przedmiotem publiczności. Mszę solenną celebrował JWX. Gabryel Wodzyński Biskup Smoleński, którey całey słuchał N. Król otoczony gronem senatorów, ienerałów, i różnych naczelnych magistratów. Kazanie wyborne powiedział, WX. Kaietan Kanubowski, exiezuita, kanonik Inflandzki, Prothonotaryusz apostolski. Po mszy świętey, odwiedził N. Pan klasztor wewnątrz, a wszedłszy do refektarza, przypuścił zgromadzenie całe do ucałowania ręki swoiey i wyrzekłowe pamiętne słowa. „*Gdybym miał tyle tylko ziemi, co ten móy kapelusz zaymuie, nie zapomnę o was oycowie.* Modlitwom waszym mnie i naród polecam.” Jakoż ten nayłaskawszy Pan pamiętał w całem życiu o kapucynach. — Codziennie pierwsza msza Sta odprawiała się na królewską iego intencyą — Przysyłał rok rocznie i miesięcznie różne iałmużny klasztorowi — a nawet długi czas po iego śmierci, odprawiane były msze Ste za duszę iego. Portret swóy, który iest

)(

w refektarzu malowany przez sławnego Bacciarellego malarza, przysłał sam z swey łaski na rzeczoną setnicę i darował go Kapucynom.—Na nieszporach miał kazanie również sławny kaznodzieia i missyonarz Jezuicki X. Golaszewski, proboszcz Sgo Łazarza. Całe zaś nabożeństwo iednodzienne, dokończone zostało przez Te Deum.—W czasie którego zatoczone armaty na ulicę Miodową dawały salwę kilkakrotnie. Tak gdy cała publiczność i kapucyni byli zadowoleni tym aktem, sami tylko mieszkańcy pałaców i kamienic na ulicy Miodowey, byli niekontenci — gdyż policya zapomniawszy ostrzedz, że z armat ognia dawać będzie artyllerya,—za pierwszym wystrzałem, wszystkie okna potłuczone zostały, które były zamknięte.

III.
O UBIORACH w POLSZCZE.
(Ciąg dalszy)

Dni kilka i tydzień czasem trwa to zatrudnienie w miarę potrzeby; korzysta Szatny z dogodney pory, kufry i szafy oczyszczać i przewietrzyć każe, przegląda ieśli co niepotrzebuie naprawy i rzemieślnicy nadworni lub przywołani, czekaią na iego zlecenia. Kiedy garderobę iuż pakować należało, każdą rzecz wytrzepano z kurzu, obchędożono i składano ucznie, ażeby fałd żaden się nie znalazł, któryby nie był rówiuteńki i w właściwem sobie mieyscu. Wszystko było w stosach, pokryte herbownemi oponami, aż do chwili umieszczenia w kufry, gdzie do wydobycia drugiego dla przewietrzenia znowu, nietknięto częstokroć spoczywać miały. Odświeżono równie i przydano szczegóły nowe, któremi się przesypuie garderoba dla ochrony od mulów: tu należały chmiel, pieprz grubo tłuczony cedrowe, z cisu, iałowcu, świerków lub innych smolnych drew szczepki, lewandowy kwiat i co tylko rzeczy znaiomość trafna, stosownem znaydować mogła. Gdy iuż wszystko było gotowe, reiestr z oddzielney szkatuły dobyty został, porządki do pisania na stole umieszczone, przychodził JPan Marszałek, X, Kapelan, albo z ramienia Pańskiego wyznaczony dworski, rezydent lub krewny, w ich obliczu następowała rewizya ścisła; wymagał tego duch porządku we wszystkiem przewodniczący, i sam tego pragnął, sam o to prosił JP. Szatny: cnota bowiem naysurowsza, świadków nieskazitelności swey mieć lubi i niemi się cieszy. Jeśli co ubyło, Szatny okazywał dowody piśmienne, komu rzecz iaka mianowicie i z czyiey woli oddana, to w przyległey zapisano rubryce i wiersz ten przemywano, co przybyło na próżnych zapisywano kartach. Wedle Pańskich zleceń, obecny rewizyi na bok rzeczy niektóre odkładać rozkazywał i w przytomnych rosły nadzieie, ogłaszał nakonice wolę JW. lub JO. Pana, co przechodziło do garderoby przyboczney, wręczał lub przesyłał do kościołów na ornaty i kapy, co dla rezydentów i wszelkich innych osób przeznaczono, dawał Szatnemu na piśmie świadectwo wraz z upominkiem Pańskim, który go nigdy nie minął, iako wiernych iego usług nagroda; podpisywał akt rewizyi na reiestrze i ten wraz z kluczami od kurków i skarbcu oddawał szatnemu, przemówił trudy iego wychwalaiąc i sprawność, iaką we wszystkiem znalazł, posłuszeństwo dla zwierzchnika podwładnym nakazał, i po tey installacyi nowey szedł, zdawać sprawę

Panu, a za nim Szatny i wszyscy obdarzeni dziękować. Jeżeli odbywaiący przegląd urne przy sobie zatrzymał, one Panu odniosł, zły to był znak, wróżba nieszczęśliwa. Powołany był Szatny do tłómaczenia się z zarzutów uczynionych, następowała druga rewizya, gdy iey żądał, gdy utrzymywał, że tylko przez niechęć iakąś obwiniony został i wychodził z tryumfem, albo tracił mieysce, a urząd iego powierzony bywał innemu, lecz to było nadzwyczaynem zdarzeniem w dworach starożytnych, ażeby kto ufność w nim położoną zawiodł, nieufność szkodliwą lub niezdatność okazał, i na usunięcie zasługiwał.

Co czyniono z Szatnym, to on z kolei dopełniał z garderobą używalną, i ta bowiem dość bywała liczna, większym zmianom podlegać mogła, tu było pole zasługi lub niedoli podszatnego, czyli kamerdynera w późnieyszych czasach. Z niey rozdawano podarunki rzeszy pospolitszey.

Zaymowało potem Szatnego dopełnienie poleceń odebranych przy ostatniey rewizyi, ile par sukien, ile futer lub czapek miało być zrobionych, ażeby znowu nastąpiła w garderobie równowaga. Wtenczas brał do siebie P. Szatny, to z czego kraiać miano, w pierwszey iego obszerney izbie to koleią, albo razem ieśli pilno było, stawali krawcy, kuśmierze, szewcy, farbierze, z niemi długie narady, targi, przez nich nareście wraz z czeladzią dobraną robota wszystkiego, pod okiem iednak Szatnego i nieodstępnym pachołków dozorem. Zrobione rzeczy gdy Pan był obecny przed iego niesiono oblicze, przymierzał, pochwalał, lub co odmienić i poprawić kazał. Po tak ważnych zatrudnieniach, spoczywał iuż pospolicie na swych laurach P. Szatny aż do nowego przeglądu, albo go codziennie tylko mniey wszakże mozolne, zaymowały obowiązki.

Z tego wszystkiego widać, iakiey znaiomości rzeczy, iak nieposzlakowaney wiary, było potrzeba chcąc być dobrym szatnym. Nie powierzano też płocho tego dostoieństwa, sposobiono czas długi wybranych dworzan, przechodzić należało stopnie: naywyższy otrzymał ten, co naywięcey był zdatnym, zwykle mąż wytrawny biegły, rozstropny i poważny. Jeśli bez tych przygotowań iakiego przyimowano, ważne składać musiał świadectwa, przechodził badania liczne, wprzód nim był przyiętym. Ostatni Szatny, ile wiedzieć można był u Xięcia Adama Czartoryiskiego, Jenerała ziem Podolskich.

Trzewik obuwie męzkie i kobiece.—Pierwsi używaią ich latem tylko, albo do stroiu balowego czarnych z kokardą ze wstążek lub sprzączkami. Kobiece trzewiki, naydawnieysze były aksamitne w kwiaty, krayż z galonu, u wierzchu podeszwa drewniana dość gruba, pod nią skorzana—kształt ich zupełnie odpowiadał nodze: wązkie u pięty, szerokie u palców. Jest w Puławach wzór takiego obuwia, pod nazwaniem trzewika Jadwigi Królowey, z skarbcu koronnego wzięty. Zwęziły się potem w palcach zakrzywiano i okuto ich nosy, u pięty wysokie przydano korki; dziś noszą gładkie. Zamiast aksamitu, lamy, teletu, nastały skórkowe, bławatne, dymkowe i inne z lekkich materyi trzewiczki. Przedtem sprowadzano paryzkie dla możnych osób, dziś

nasze i za granicę się rozchodzą. Smul-skiego Jakuba trzewiki w Warszawie, naybardziey chwalone i pozyskał ten zaszczyt że nadwornym ś. p. Cesarzowey rossyiskiey Maryi, został mianowany szewcem.

Wąs, wąsy. Około noszenia wąsów iest różność, bo ie drudzy na dół głaszczą, a drudzy w górę ieżą, powiada Górnicki w Dworzaninie. Zygmunt III. wniosł podgoloną brodę i wąsy, które od niego szwedzkiemi zwano, tak było po części i za synów iego, wszakże zwyczay przemagał oyczysty. Zwycięzca pod Wiedniem i ubior i wąs polski wsławił; na tę postać wspaniałą patrząc z upodobaniem, nie ieden się głos ozwał w kraiu i za granicą:

Jakże mu ładnie z temi wąsami!

Niknęły wąsy za Sasów, iawić się niekiedy zaczynały, gdy Poniatowski władał: i słusznie wyrzekł nasz Kniaźnin w pięknym swym wierszu:

Ozdobo twarzy, pokrętne wąsy!

Jest dawne polskie przysłowie: nie każdy kąsa, co wąsem trząsa. Wąs okazały starskim zwano, tak w zbiorze rytmów Kaspra Miaskowskiego w 1622 wydanych, czytamy: na schwał Mazurów, Co im u gęby wisi miąższy wąs starski.

Wieńce, wianki, bukiety, girlandy. Świętości, władzy, i pewney wyższości oznaką wieńce; nagrodą męztwa, pięknych czynów i wyższych talentów, niewinności ozdobą, godłem obfitości i wesołych zabaw był wieniec. Rozliczne iego znaczenie, użytek; rozmaite były też wieńce. Używano ich w całym ciągu życia, i umarłych lub na śmierć skazanych ieszcze niemi obdarzano, iako ostatnim iuż upominkiem. Że ten zwyczay wspólny nam z wielu innemi kraiami, że i starożytnym znany, przytaczać musimy i odlegleysze, i obce w tey mierze wspomnienia.— Złoty lub srebrny wieniec w około głowy zakreślony, wszechmocne Bóstwo, albo świętych pańskich oznaczał; z gwiazd Boga rodziny posągi lub obrazy krasił: cierniowy Zbawiciela naszego otaczał głowę. Takie nieraz, w naszym kraiu po świątyniach, na tych przedmiotach czci naszey poświęconych widzieć się daią.— Bractwo S. Andrzeia w Paryżu za Karola VI. 1418 roku było w kościele w wieńcach różanych, w 12 godzinach 720 ich zrobiono, aż nareszcie i róż zabrakło, a miła wonność była w kościele. Singularités historiques, par Dulaure 1825: Tamże w czasach Ligi 1587 roku, na processyą, chłopcy stroili się w wience z kwiatów. Był i u nas ten zwyczay, kiedy? trzebaby śledzić. Boday czy ślad iego nie pozostał w owych wianeczkach, na processye Bożego ciała, w ubieraniu kościołów na święta uroczyste w kwiaty, w prymicyach powtórnych u kapucynów, gdzie zbielałe iuż wiekiem włosy i marszczkami sędziwości okryte czoło kapłana, odprawuiącego mszą uroczystą po 50 leciech upłynionych, zdobi wieniec różany. Te wyrazy w pobożnych pisarzach i w religiynem znaczeniu użyte, iako to: Birkowskiego w Zygmuncie s. 27, wieńce różane na głowy kładą — str. 47 ratował ich i stawał im iako mówicie, za różowy wieniec, bo modlitwą iako kwiatem naywonnieyszym ubłagał Boga. Grochowski powiada na 372 str.

Ja za upomineczki,
Rożaneć daie wianeczki,

Rysiński w przysłowiach s. 64: stanął mu za różany wianek, czyli: dobry czyn stoi za modlitwę. Nakoniec samo nazwanie różańców do pacierzy używanych zdaie się wskazywać: że w wieńcu z 59 lub 150 ruż uwitym, na głowie umieszczonym lub na piersiach zawieszonym, wchodzi pobożny chrześcianin do świątyni pańskiey, tyleż pacierzy z głęboką skruchą odmówił, różaniec swóy na ołtarzu zawieszał. Ten obyczay, ieśli i w innych kraiach, od czasu ustanowienia różańca przez S. Dominika powstał, nie mógłże do nas bydź przeniesionym? Następnie znikome kwiaty zastąpiono różańcem, koroną, koronką z iagód, ziarn sporszych, o które czasem łatwiey było i trwalszemi bydź mogły, nakoniec wyrabiano ie z kokosu, onikso, koralu, agatu, kamienia lazurowego, granatów i t.p. Znamieniem wielkich kapłanów i władców kraiu była przepaska, wieniec, z czasem w otaczaiącą skronie monarchów przeistoczono koronę. W naydawnieszey starożytności ich używano. Aleksander w wieńcu różanym okazał się w Persepolis, Janus u Rzymian za wynalazcę wieńców uchodził: mieszczono ie u drzwi świątyń, gdy obchodzono iaką uroczystość, zdobiono niemi głowy ofiar u pogan, używano w architekturze, zawieszano ie na łukach tryumfalnych. — Jakie były wieńce u Greków i Rzymian dla rozmaitey zasługi, nie tu iest mieysce wyliczać: któż wreszcie o nich nie wie? Przydamy tę uwagę tylko: że ie w pismach swych przyswoili rymotworcy i krasomowcy nasi, szafuiąc niemi szczodrze dla żywych i umarłych. — Wieńce koniecznym były sprzętem wszelkiey biesiady. Goście u Greków w czasie uczty, po trzy nawet wdziewali wieńce kwieciste: ieden sam wierzch głowy okrążał, drugi otaczał skronie, trzeci na piersi spadał. Na drzwiach domu, kredensu, i naczyniach z napoiem umieszczone, oznaczały wesołość, którey się oddawano, miały chronić od upicia się, szkodliwego zdrowiu. Podobnież u Rzymian, zebranym na bankiet osobom, rozdawano wieńce z kwiatów lub z bluszczu. Nie zdeymowali ich biesiaduiąc, aż po uczcie napuściwszy włosy kosztownemi wonnościami.— Scipio Africanus, na biesiadzie znaydował się, kiedy mu się kilkakroć na głowie przerwał wieniec, Vicinius Verus mu powiedział: nie dziwny się prawi, że nie wczas (za ciasny) ten wieniec: głowa to bowiem wielka— I krom biesiady, starości nadewszystko lub powagi, wieniec znamienitą był ozdobą. Juliusz Cezar wieńcem okrywał głowę, dla zasłonienia iey nagości może, albo dla odznaczenia się w przyiemny wszakże sposob.— J nasz dobry Zygmunt I. latem rad chodził bez czapki, w wieńcu rożanym.— Rymotworcy piękną roku porę do wieńca przyrównywali, tak Baranowicz powiada: Lato iak panna, wieńce sobie wiie, miał raczey powiedzieć wiosna.— Wieńcem dziewice swe skronie wieńczyły a nawet w pewnych zdarzeniach mężatki, tak mamy ślad: że Dąbrówka żona Mieczysława I.

Miała to we zwyczaiu, że w wieńcu chodziła
Nigdy włosów nie kryiąc, póki iedno żyła, — rzekł Obadziński w Pandorze monarchów polskich. — Niewinności wianeczek oznaką miłości krasą; temu gwoli używały go wyższego i niższego stanu dziewczęta, obdarzała siebie niemi na wzaiem oboiey płci młodzież.

Ten wianeczek ruciany piękna Greda wiła,
Aby weń nadobnego Klimka przystroiła.
A iako wieniec, tak się miłość iey zieleni;
A chociaż wieniec zwiędnie, miłość się nie zmieni.

odzywa się nasz Jan Kochanowski w wierszu którego sobótka głodem:

Komum ia kwiateczki rwała,
A ten wianek gotowała,

W innem mieyscu czytamy u tegoż pisarza: pasterka każda, swego kochanka świeżym wieńcem czepi, czyli wieńczy, znaduiemy w Argienidzie, Potockiego 65

Na łożku dziewczyny ukochaney położyć wianek, było grzecznością skromnego chłopca. — Wieńce przybierały panienki do tańca, wieńcami obdarzać taneczników swych, snać wolno im było.

W tym po parze panienki wszedłszy się ukłonią,
Y wiodą rey, wziąwszy iedna drugą dłonią;
Aż wywabią wesołe z za stoła młodzieńce,
A ci z niemi tańcuią chendogo o wieńce.

iest napisano w zbiorze rytmów Kaspra Miaskowskiego 1623 wydanym. — Wtenczas to zapewne przez maiętnieysze osoby używane były kitayki zwieszone od wieńca; czyli bindy. Wieńców używano fiołkowych, bluszczowych, upewnia nas o tem Kasper Miaskowski temi słowy.

A ten woli wianeczek wonny fiołkowy,
Co go ręka uwiie młodey białogłowy.

i Jan Kochanowski mówiąc:

dobry wieniec Bluszczowy,
Na poły iuż przewiędły wieniec fiołkowy.

Wieniec iako wesołości oznaka zawieszany był, gdzie wino lub piwo przedaią. — Działano wieńca z barwinku, stokroci, bławatku, różane i z wszelkich kwiatów połączone razem: świętoiańskie na wodę puszczano, co pod sobótką wspomniemy, wieńce z kłosów po ukończeniu żniw ofiarowano Panom. Kiedy w ostrey roku porze niestało kwiatów, zaczęto nosić wience, a nie tak wytworne przeszły z czasem i do ludu. Dziewczęta ukraińskie i litewskie przywdziewaią ie zimą, przydawszy do kwiatów ile można błyskotek i różnofarbistych wstążek. — Do ślubu, rozmarynowanego używano wieńca, późniey mirtowego, niekiedy wszakże zamiast kwiatów, bogatszego wieńca czyli korony. Oblubienice w Inflanciech gdy do ślubu prowadzą, w wieniec abo bramkę perłową, srebrną, pozłocistą, okrągłą, mało co wyższą niż tkanka przybieraią. Nie tylko w tey prowincyi, lecz i w innych, u wyższych i niższych osób dawało się to widzieć; pierwszeństwo wszakże dawano zwykle wieńcom zielonym.

(*Dokończenie wraz z uwagami nad dziełem, w przyszłym Numerze.*)

W DRUKARNI REDAKCYI PRZY ULICY RYNEK STAREGO MIASTA Nr 57.